

ANTYGLOBALIZACJA – RUCHY ANTYGLOBALIZACYJNE

W powszechnym przekonaniu antyglobalizacja czy może lepiej – ruchy antyglobalizacyjne – kojarzona jest zwykle z pojęciem nowego wcielenia lewicy. „O ile dawniej lewica walczyła z kapitalizmem i kapitalistami we własnym kraju, o tyle dzisiaj jest świadoma, że kapitalizm jest zjawiskiem globalnym lub też że globalizacja jest narzędziem, za pomocą którego wielkie korporacje (głównie amerykańskie) zdobywają władzę polityczną, gospodarczą i kulturową nad narodami świata, szczególnie biedniejszymi”. Co więcej, antyglobaliści sugerują, że pogłębiają się nierówności między krajami rozwiniętymi. Dla wielu „antyglobalizm ściśle łączy się z antyamerykanizmem”, a konkretnie z żywiołową wręcz niechęcią do wszystkiego, co amerykańskie lub na takie wyglądające. Silne tego przejawy można było zaobserwować podczas protestów w Seattle (1999 r.) lub Pradze (2000 r.), gdzie szczególnie z wielkim upodobaniem niszczone restauracje McDonald’s. „Oto symbol panowania ducha amerykańskiego nad światem”¹. Ponadto ruchy antyglobalizacyjne często łączone są w powszechnym odbiorze z hasłem „Dżihad kontra McŚwiat” i związanym z nim antyamerykanizmem islamu. Było to szczególnie widoczne po wydarzeniach 11 września 2001 r. wśród społeczności krajów arabskich.

Podstawowym problemem w postrzeganiu ruchów kontestujących obecny stan procesów globalizacyjnych jest ich widowiskowe oblicze anarchistyczne. Oblicze to jest ściśle kojarzone z rozmaitego typu zamieszkami i rozbojami towarzyszącymi wszelkim spotkaniom forów międzynarodowych, w wyniku czego charakter programowy tych ruchów łatwo ulegał przeoczeniu. Ukaże to poniższe zestawienie sekwencji wydarzeń będących ekspresją nastrojów kontestacyjnych.

TROCHE HISTORII

27 lipca–2 sierpnia 1996: **stan Chiapas, Meksyk**
Międzynarodowy Kongres Zapatystów, przeszło 3 tys. uczestników z ponad 100 krajów.

30 listopada–3 grudnia 1999: **Seattle, USA**

¹ Zaczepnięte z: P. Śpiewak, *Słowa modne i niemodne (słownik)*, „Res Publica Nowa” 2002, nr 10.

Konferencja Światowej Organizacji Handlu, 50 tys. demonstrantów.
Rozmowy dotyczyły rozpoczęcia nowej rundy negocjacji handlowych. Był to także protest krajów rozwijających się przeciwko wykluczeniu ich z negocjacji zdominowanych sprzeczkami pomiędzy USA i Europą dotyczącymi rolnictwa.

27 stycznia–1 lutego 2000: **Davos, Szwajcaria**

30. Światowe Forum Gospodarcze, 1000 demonstrantów.

16–18 kwietnia 2000: **Waszyngton, USA**

Wiosenna sesja Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, 10 tys. demonstrantów.

11–13 września 2000: **Melbourne, Australia**

Szczyt gospodarczy państw Azji i Pacyfiku (kontynuacja Davos), 3 tys. demonstrantów.

26–27 września 2000: **Praga, Czechy**

Doroczne posiedzenie Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, 9 tys. demonstrantów.

7–10 grudnia 2000: **Nicea, Francja**

Szczyt państw Unii Europejskiej, 60 tys. demonstrantów.

25–30 stycznia 2001: **Davos, Szwajcaria**

31. Światowe Forum Gospodarcze, 200 demonstrantów.

Porto Alegre, Brazylia

Pierwsze Światowe Forum Społeczne (spotkanie na szczycie przeciwników globalizacji), odbywające się równoległe do Światowego Forum Gospodarczego), 10 tys. demonstrantów.

20–23 kwietnia 2001: **Quebec, Kanada**

Szczyt gospodarczy 34 państw kontynentu amerykańskiego, negocjacje w sprawie Strefy Wolnego Handlu Ameryk (*FTAA, Free Trade Area in the Americas*), 25 tys. demonstrantów.

15–16 czerwca 2001: **Göteborg, Szwecja**

Szczyt państw Unii Europejskiej, ponad 20 tys. demonstrantów.

25–26 lipca 2001: **Genua, Włochy**

Szczyt grupy G 8, 300 tys. demonstrantów,
jednocześnie odbyło się Forum Społeczne Genua².

² *Szturm na Szczyty*, „Forum” nr 31 z 29 lipca 2001 r.; „Rocznik Strategiczny” 2001/2002, Warszawa 2002; www.forumsocialmundial.org.br.

31 stycznia–4 lutego 2002: Nowy Jork, USA

32. Światowe Forum Ekonomiczne, tu protesty antyglobalistów miały małe nasilenie. Ruch kontestujących stracił na impecie po wydarzeniach z 11 września 2001. W prasie pojawiło się wiele artykułów mówiących o końcu ruchów antyglobalizacyjnych. Zwolennicy globalizacji uważali, że skoro po zamachu nie nastąpiło zawalenie się świata finansów, to tym samym udowodniono nieuchronność i nieodwracalność procesów globalizacji. Umocnili się w przekonaniu, że globalizacja nie jest czymś tylko przejściowym, ale stanowi istotny element obecnego porządku światowego (jest elementem kształtującym). Tym samym starano się nie zauważać podstawowego faktu, iż ruchy antyglobalizacyjne nie kontestują globalizacji jako takiej, lecz nie akceptują one jej stanu, walczą o inny, lepszy świat.

31 stycznia–5 lutego 2002: Porto Alegre, Brazylia

Drugie Światowe Forum Społeczne – zwane Porto Alegre II.

3–5 czerwca 2002: São Paulo, Brazylia

Spotkanie Komitetów Organizatorów Regionalnych i Tematycznych Forów Społecznych z Sekretariatem Światowego Forum Społecznego. Podjęto na nim decyzję o zorganizowaniu następujących spotkań: Azjatyckiego Forum Społecznego (2–7 stycznia 2003 r.) w Indiach – tematyką tego spotkania miały być: 1) globalizacja, rozwój i handel, 2) globalizacja naród, demokracja i wykluczenie, 3) pokój i rozbrojenie, 4) nowa wizja innego świata, 5) infrastruktura społeczna; Europejskiego Forum Społecznego (7–10 listopada 2002 r.) we Włoszech – jego tematyką miały być: 1) związki Europy z resztą świata, 2) zasoby naturalne, 3) demokracja i suwerenność, 4) alternatywy gospodarcze, 5) konflikty; Panamerykańskiego Forum Społecznego (październik 2003 r.) w Ekwadorze – nie ustalono jeszcze jego tematyki; Nowozelandzkiego Forum Społecznego (25–28 kwietnia 2003 r.) – jego tematyka także jeszcze nie została ustalona. Proponowano zorganizowanie Palestyńskiego Forum Społecznego – stwierdzono jednak istnienie wielu trudności z realizacją tego przedsięwzięcia.

6–10 listopada 2002: Florencja, Włochy

Pierwsze Europejskie Forum Społeczne, zwołane zgodnie z postanowieniami podjętymi w czerwcu. Było ono przedmiotem wielu krytyk ze strony prasy i środowisk naukowych, głównie z względu na zdominowanie go tematyką polityki wewnętrznej Włoch.

23–28 stycznia 2003: Porto Alegre, Brazylia

Trzecie Światowe Forum Społeczne, równocześnie z 33. Światowym Forum Ekonomicznym w Davos w Szwajcarii.

U ŹRÓDEŁ

Można wyróżnić trzy fazy narodzin współczesnego ruchu kontestacji globalizacji. „**Pierwsza faza** była fazą definiowania «nowego» – kto rządzi, na czym polegają zmiany, jaka jest ich dynamika. **Faza druga** to protesty – gdy już było wiadomo, przeciwko czemu się protestuje. Głośny początek tej drugiej fazy to protest w Seattle, choć wielu za symboliczną datę uznaje 1 stycznia 1994 r. – dzień, w którym wybuchło powstanie wicekomendanta Marcosa i zapatystów w Chiapas”. Według Ignacio Ramoneta dzisiaj znajdujemy się w **trzeciej fazie**: „już nie definiowania sytuacji, już nie protestów, ale nowych propozycji, pozytywnych scenariuszy tego, jak zmienić dzisiejszy porządek świata”.

„Źródła dzisiejszej kontestacji można doszukiwać się w nowej sytuacji, która nastąpiła po symbolicznym upadku muru berlińskiego. Na początku nie mówiło się jeszcze o globalizacji, samo słowo nie było w użyciu; mówiło się raczej o neoliberalizmie (faza pierwsza)”³. Ten nowy stan był przedmiotem wielu gorących dyskusji, najpierw na łamach czasopism naukowych, potem analizowano go w takich dziełach jak: *Koniec historii* i *Ostatni człowiek* Francisa Fukuyamy, *Zderzenie cywilizacji* Samuela Huntingtona, *Po liberalizmie* Johna Graya. Było to poszukiwanie odpowiedzi na rodzące się obawy związane z końcem dwubiegunowego porządku świata, próba nazwania tego nowego, jeszcze nie ukształtowanego stanu.

Faza druga – gwałtownego protestu przeciwko zastanej rzeczywistości – wydaje się bardzo ważnym, o ile nie najważniejszym, etapem mającym niemały wpływ na późniejszy program kontestacji w skali światowej. Warto w tym miejscu poświęcić trochę uwagi symbolicznemu powstaniu wicekomendanta Marcosa. Jego cele i przebieg można z powodzeniem odnieść do wielu późniejszych wydarzeń w różnych regionach świata.

Celami powstania Indian w meksykańskim stanie Chiapas było obalenie prezydenta kraju, odrzucenie NAFTA, rewindykacje agrarne, reforma systemu oświaty i protesty przeciw niesprawiedliwości, wyzyskowi i nędzy. Przyczyną natomiast – nagle włączenie regionu we wszelkie współzależności charakteryzujące współczesny świat. Tradycyjne wspólnoty indiańskie, wbrew swym wierzeniom, przestały „być w centrum świata, żeby znaleźć się gdzieś w świecie w trakcie procesów globalizacji”⁴. Rząd Meksyku, dostosowując się do tych procesów, wprowadził politykę neoliberalizmu (zasady wolnego rynku itp.). Tradycyjne wspólnoty musiały stawić czoło nie tylko starym problemom z nie-Indianami, ale także nowym zjawiskom wynikającym z globalizacji świata. Procesy globalizacji nie tylko zmieniły systemy gospodarcze, ale także wpłynęły na koncepcje kulturowe i religijne. Przyczyniły się więc do destabilizacji społeczeństw. Taki wpływ mógł

³ Cytaty pochodzą z: Ignacio Ramonet w rozmowie z Arturem Domosławskim, *Świat nie na sprzedaż. Rozmowy o globalizacji i kontestacji*, Warszawa 2002, s. 77–78, rozmowa podczas Porto Alegre I.

⁴ J.R. Gonzalez-Martinez, *Powstanie Tzeltal-Tzotzil Altos de Chiapas* (w:) B. Bereza, A. Dembiczyński (red.), *Meksyk – 1994*, Dokumenty Robocze 17, CESLA, Warszawa 1995, s. 41.

dotyczyć każdego społeczeństwa. Zrozumiano, że konflikty takie jak w Altos de Chiapas mogą wydarzyć się wszędzie. „Fundamentaliści arabscy, plemiona afrykańskie, mniejszości azjatyckie, a nawet europejskie, powstają w imię swoich wartości kulturowych i, co jest bardzo ważne, przeciw niesprawiedliwości, wyzyskowi i totalitaryzmowi. Nie tylko socjalizm poniósł klęskę, ale i kapitalizm jako projekt społeczny nie powiódł się w wielu regionach krajów tzw. słabo rozwiniętych. Kapitalizm jest więc nadal kwestionowany razem z aktualnym procesem globalizacji, który jednocześnie działa przeciw tym wartościom i kulturom. Wobec tego pojawia się następujące pytanie: jakie są alternatywy co do przyszłości nie tylko Indian Tzotzil Tzeltalów, ale i w ogóle wszystkich tych, którzy nie akceptują warunków wynikających z projektów społecznych stosowanych przez władze dominującego systemu?”⁵ Dla programu kontestacji procesów globalizacyjnych ważne było tworzenie alternatywnego projektu społeczeństwa, dostosowanie się do warunków końca stulecia i jednocześnie zachowanie tożsamości kulturowej. Wszystkie te czynniki znajdują swe rozwinięcie w trzeciej fazie w programach stworzonych przez bardziej świadome ruchy antyglobalizacyjne. Najbardziej wyraźnym tego przejawem stanie się Karta Zasad Światowego Forum Społecznego, podpisana 9 kwietnia 2001 r. w Sao Paulo, przyjęta przez Międzynarodową Radę Światowego Forum Społecznego 10 czerwca 2001 r.

Prawdziwym przełomem w tworzeniu się rzeczywistego programu protestujących było utworzenie forum dyskusji, a mianowicie zwołanie wspomnianego Światowego Forum Społecznego. Odbyło się ono w Porto Alegre (25–30 stycznia 2001 r.) jako kontrproponycja dla mającego miejsce w tym czasie Światowego Forum Gospodarczego w Davos (sama nazwa Światowego Forum Społecznego wskazuje na to, iż miało się ono zająć kwestiami społecznymi, a nie tylko gospodarczymi). Były to spotkania ludzi, wspólnot, społeczeństw, a nie politycznych przywódców – można tu także mówić o narodzinach czegoś nowego: „zjednoczonych społeczeństw obywatelskich”⁶. Spotkanie to stanie się modelem dla wszystkich przyszłych działań zarówno na poziomie międzynarodowym, jak i regionalnym. Miało to swoje źródła w tezie, że działania globalne powinny mieć wpływ na działania regionalne i odwrotnie. Hasłem przewodnim tego spotkania, a także przyszłych działań, stało się: *another world/globalization is possible* (inny świat/inna globalizacja są możliwe).

Można mówić, że podczas tego pierwszego forum wyodrębniły się trzy nurty, odmiennie ukierunkowane tematycznie:

- 1) grupy lokalne, broniące się przeciwko prywatyzacji instytucji publicznych lub też występujące przeciw instytucjom zagrażającym środowisku naturalnemu,
- 2) intelektualiści o marksistowskim zacięciu (wśród których dominują Francuzi skupieni wokół „Le Monde Diplomatique”), unikają oni jednak prowokacyjnie brzmiącego słowa „rewolucja”⁷,

⁵ Ibidem, s. 42.

⁶ Ignacio Ramonet w rozmowie z Arturem Domosławskim, op. cit., s. 78. I. Ramonet wymienia także inne nazwy: „międzynarodowa solidarność”, „nowa forma Narodów Zjednoczonych”, „zjednoczone ludy”.

⁷ Zob. też. A. Domosławski, op. cit.

3) socjaliści, głównie z Ameryki Łacińskiej, którym chodzi przede wszystkim o sprawiedliwość społeczną, o budowę praworządnego państwa i społeczeństwa obywatelskiego⁸.

Tak więc ruch ten kryje w sobie wiele sprzeczności i nie jest łatwo go zaklasyfikować do dotychczasowych kategorii politycznych. Działacze są przeciwnikami „neoliberalnego mitu «jednego tylko świata», sami jednak operują globalnie”⁹, szeroko korzystają z Internetu i telefonów komórkowych (dyskutują i organizują się za pomocą „fetyszy Nowej Gospodarki”). Uczestnicy z wielką chęcią używają pojęcia sieci jako sposobu organizowania się.

Przeciwnicy „jednego świata” nie są „krytykami uniwersalnych praw człowieka, nie protestują przeciw działalności Trybunału Międzynarodowego (MTK) ani Organizacji Narodów Zjednoczonych”. Nie występują oni przeciw globalizacji jako takiej, a raczej przeciw jej wadliwemu funkcjonowaniu. Chodzi o to, by globalizacja przynosiła korzyści w miarę możliwości wszystkim ludziom, a nie tylko garstce wielkich korporacji. Kontestacji podlega nie upolitycznienie tego procesu, lecz brak takiego politycznego ukierunkowania. Protestujący występując przeciwko ustanowionym instytucjom, sami zabiegają o pewnego rodzaju instytucjonalizację swego ruchu. Opowiadają się za bardziej świadomą regulacją rynku, gdyż nie wierzą w „ślawetne siły samoregulujące i samouzdrawiające rynku. (...) Ruch zwraca się przeciwko kolonizacji codziennego życia przez specjalistów od reklamy i marketingu na służbie wielkich koncernów. Sam natomiast stawia na przejrzyste, demokratyczne struktury, współdecydowanie i kontrolę rynku”. Odżywa idea świadomej demokracji uczestniczącej – nie bez powodu to Porto Alegre zostało wybrane na kolebkę Forum Społecznego.

Większość protestujących to nowe pokolenie, które odkryło, że demokracja (nie przeczą, iż jest ona czymś dobrym) już nie wystarcza i że nie należy w nią bezkrytycznie wierzyć. „Chodzi o demokrację, w której nie o wszystkim decyduje się «na górze»; o demokrację, w której ludzie mają większy udział w podejmowaniu decyzji”¹⁰.

OBECNY ŚWIAT I ALTERNATYWNE MODELE

Zastanawiając się nad trzecią fazą, należy szerzej opisać ruch kontestujący obecny stan globalizacji. Globalizacja definiowana jako sieć współzależności na skalę światową nie jest niczym nowym. Nie ogranicza się tylko do gospodarki, w podobnym stopniu dotyka relacji między społeczeństwami, ma wpływ na zjawiska kulturowe, tym samym na systemy religijne – obszary, które dotychczas wydawały się nienaruszalne. Jednym słowem – globalizacja zmieniła życie codzienne społeczeństw większości świata. Obrazuje to namacalny rozrost rynków, które obejmują coraz większe obszary naszego globu, tworzą coraz liczniejsze

⁸ *Szturm na Szczyty...*, op. cit.

⁹ Cytaty w tym akapicie pochodzą z: *Szturm na Szczyty...*, op. cit.

¹⁰ A. Domosławski, op. cit., s. 80.

powiązania między ludźmi. Idąc dalej, można zaobserwować coraz większą współzależność ekologiczną, militarną i polityczną. Warto tu przypomnieć sobie o modnym swego czasu pojęciu globalnej wioski. Globalizacja powoduje, iż podróżując po całym świecie, można lądować na podobnie wyglądających lotniskach, jeść podobne potrawy w podobnych do siebie restauracjach, wynajmować pokoje w podobnych do siebie sieciach hoteli, kupować te same produkty w tych samych sieciach sklepów, czytać lub oglądać te same wiadomości itd. Powoduje to rozmycie się lokalnych tożsamości, świadczących o różnorodności kulturowej regionów. Ruchy kontestacyjne starają się walczyć o zachowanie tych różnic. Jednocześnie – zdając sobie sprawę z globalnego charakteru takich zjawisk jak zanieczyszczenie środowiska czy rozprzestrzenianie się wirusa HIV – wiedzą, że muszą działać globalnie, by zwalczyć negatywne skutki procesów globalizacji.

Niektórzy jednak uważają, że obecny kontratak przeciw globalizacji mógłby doprowadzić do rozpetania praktyk protekcyjnych, czyli zahamować, a nawet odwrócić tendencję integracji gospodarki światowej, nawet pomimo dalszego wzrostu takich zagrożeń globalnych, jak ocieplenie czy rozprzestrzenianie się wirusa HIV. Oznaczałoby to poważne zagrożenie dla pozytywnych aspektów globalizacji, i co gorsza, nie zmniejszające wcale tych pozytywnych. Przeciwnicy globalizacji uważają instytucje międzynarodowe za nieprawomocne, bo są one niedemokratyczne. Jej obrońcy zaś są utwierdzeni w przekonaniu, iż instytucje te wydają się w rzeczywistości słabe, niezdolne do podejmowania decyzji – przykładem może być tu ONZ. Uważają, że tak często demonizowana Światowa Organizacja Handlu (WTO) ma skromny budżet i personel. Co więcej, w odróżnieniu od powstałych samorzutnie organizacji pozarządowych instytucje międzynarodowe starają się być wysoce odpowiedzialne wobec rządów, mogą zatem pretendować do pewnej realnej, choć pośredniej prawomocności demokratycznej. Zwolennicy globalizacji wskazują zatem na niejasność zależności, jakie wiążą większość organizacji pozarządowych (NGO), źródeł ich finansowania, roli, jaką odgrywają w instytucjonalizacji takich zjawisk jak Forum Społeczne. Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy globalizacji używają podobnej argumentacji dla swoich przekonań.

Niektóre argumenty przeciwników globalizacji są trafne. Nie wszystkie kraje członkowskie organizacji międzynarodowych są demokratyczne. Hierarchiczna delegacja uprawnień w połączeniu z brakiem przejrzystości prowadzi do „rozmycia” odpowiedzialności. Dla kogoś z zewnątrz instytucje te mogą sprawiać wrażenie hermetycznych i tajnych stowarzyszeń. Ważnym celem jest zatem wzrost postrzeganej prawomocności. Postulowane są więc: większa jasności co do zasad demokracji, pełniejsze zrozumienie odpowiedzialności oraz gotowości do eksperymentów. Może to mieć przełożenie na różnorodne działania, na przykład:

- rządy mogą reagować na obawy przed globalnym deficytem demokracji: mogą tak zorganizować instytucje międzynarodowe, by pozostawić maksymalnie dużo miejsca na działanie wewnętrznych procesów politycznych w poszczególnych krajach;

- „zwiększanie odpowiedzialności powinno się zaczynać we własnym kraju”¹¹;
- kluczowy jest wzrost przejrzystości. „W debatach społeczeństw demokratycznych stosuje się różnorodne środki poza samym głosowaniem – od listów, poprzez badania opinii, do protestów. Istotną rolę odgrywają też grupy interesów i wolna prasa – tę samą funkcję mogą one pełnić w skali międzynarodowej. Organizacje pozarządowe pochodzą wprawdzie z własnego mianowania, lecz i one mogą odegrać pozytywną rolę w zwiększaniu przejrzystości. Choć nie mają głosu (wyborczego), zasługują na wysłuchanie. Żeby spełnić swoją funkcję, potrzebują informacji od instytucji międzynarodowych i możliwości dialogu z nimi”;
- sektor prywatny także może mieć wkład w zwiększenie odpowiedzialności. Stowarzyszenia prywatne i ich kodeksy mogą zapobiegać zaniżaniu standardów podejmowania decyzji;
- „otwarte rynki mogą pomóc ograniczyć niedemokratyczną władzę lokalnych monopolistów i samowolę biurokracji rządowych, zwłaszcza w krajach o słabych parlamentach”;
- ogólnie należy poświęcić więcej uwagi normom i procedurom zarządzania globalizacją.

Coraz więcej osób na całym świecie sprzeciwia się globalizacji liberalnej postrzeganej jako jedyna konieczność, nie godząc się na rządy rynku wbrew woli rzeczywistych wyborców¹². W latach dziewięćdziesiątych, w wyniku rozwoju globalizacji i postępującego ogólnego zubożnienia decydentów politycznych, nastąpiły głębokie zmiany, często o charakterze wynaturzeń, we władzy politycznej. Prawdziwymi władcami świata już nie są bowiem ci, którzy rozporządzają przymiotami władzy politycznej. Są nimi ci, którzy kontrolują rynki finansowe, światowe grupy medialne, infostrady, przemysł informatyczny i technologie genetyczne (ogólnie nazwani „kwartetem”). Protestujący uważają, że ci potentaci mają wpływ na decyzje podejmowane przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy, OECD i WTO.

By skutecznie sprzeciwić się temu „rządowi” światowemu, każdy (z protestujących) odczuwa nieodpartą potrzebę utworzenia światowej przeciwwładzy obywatelskiej. W pewien sposób próbują położyć kamień węgielny pod nową formę reprezentacji światowej – dzięki której międzynarodowa społeczność obywatelska zajęłaby miejsce centralne. To właśnie protestujący – w Seattle, Waszyngtonie, Pradze, Davos, Quebecu, Genewie, Doha, Porto Alegre i Brukseli – zaczynają budować taką przeciwwładzę. Tradycyjne władze – parlamenty, partie, media – wydają się zbyt lokalne i w zbyt dużym stopniu współwinne takiego stanu świata, by móc stawić czoło wspomnianemu kwartetowi.

Protestujący zdają sobie sprawę z tego, iż przez ostatnie 20 lat nastąpiło niezwykle zwiększenie koncentracji kapitału i władzy – i to w wyniku rewolucji w technologii, która stworzyła także nowe zagrożenia. Nową „rewolucję” mogą

¹¹ Cytaty w akapicie pochodzą z: J.S. Nye Jr., *Deficyt demokratycznych globalizacji*, „Gazeta Wyborcza” z 23 lipca 2001 r.

¹² Na podstawie: I. Ramonet, *Pour changer le Monde (w:) Guerres du XXIe siècle. Peurs et menaces nouvelles*, Paryż 2002.

wywołać choćby rozwijane współcześnie techniki genetyczne manipulowania życiem¹³. Z powodu tych zagrożeń obywatele, po otrzymaniu praw politycznych i praw socjalnych, domagają się ustanowienia nowej generacji praw, tym razem praw kolektywnych (praw, o które walczą społeczeństwa obywatelskie), czyli: prawa (do) ochrony środowiska naturalnego, prawa do środowiska wolnego od zanieczyszczeń, prawa do miasta (dobrze zorganizowanego i przyjaznego swoim mieszkańcom), prawa do pokoju, prawa do informacji, prawa do dzieciństwa, prawa do rozwoju narodów.

W chwili obecnej niewyobrażalne jest, by rodząca się międzynarodowa społeczność obywatelska nie została włączona do międzyrządowych negocjacji, podczas których będą dyskutowane kwestie środowiska, zdrowia, równowagi finansowej, kwestie humanitarne, różnorodności kulturowej, manipulacji genetycznej. Gdy zdarza się inaczej, natychmiast dochodzi do gwałtownych protestów i zamieszek (wówczas górę bierze anarchistyczne oblicze ruchu kontestacji).

Aby zmienić świat, w którym miliard mieszkańców żyje w dobrobycie, a drugi miliard – w niewyobrażalnej nędzy, należy pomyśleć o skonstruowaniu zupełnie innego modelu przyszłości. Alternatywą wydaje się ustanowienie nowego typu gospodarki, bardziej współodpowiedzialnej, opartej na zasadzie trwałego rozwoju, i umieszczającej jednostkę ludzką w centrum swych zainteresowań. Mówi się o pewnego rodzaju „rozbrojeniu władzy finansowej”. Pojęcie to związane jest z działalnością takiej organizacji jak ATTAC (*Association for the Taxation of Financial Transactions for the Aid of Citizens* – ruch ten powstał w grudniu 1998 r. w Paryżu), należącej do głównych aktorów Światowego Forum Społecznego.

Po drugiej stronie barykady

Tematyka poruszana na dotychczas zorganizowanych Forach Społecznych i często pojawiająca się w postaci hasel wykrzykiwanych przez protestujących ma także wpływ na to, o czym dyskutuje się w ramach próby reform ONZ, Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Czasami mamy do czynienia z przejściem na drugą stronę „barykady”, jak to się stało w przypadku Waldena Bello czy Josepha Stiglitz. Jeszcze inni pozostając po „stronie kwartetu”, zauważają niedoskonałość systemu i proponują podjęcie pewnych działań reformujących te instytucjonalne kolosy. Tak jest w przypadku znanego ekonomisty i filantropa George’a Sorosa, który proponuje następujące tematy do przemyślenia:

- stworzenie konstruktywnego programu zwalczania nierówności i niesprawiedliwości, jakie niesie ze sobą współczesny system globalny;
- chociaż „świat, w którym żyjemy, to świat ogólnoświatowego rynku, układy polityczne ciągle są mocno oparte na suwerennych państwach. Niektóre in-

¹³ Zob. wywiad D. Kurbjuweita i G. Spoerla z F. Fukuyamą pt. *Nowy wspaniały człowiek*, „forum”, czerwiec 2002 (przedruk z „Der Spiegel” z 18 maja 2002 r.).

stytucje międzynarodowe sprzyjają wprowadzie globalnemu rynkowi, są jednak dalekie od doskonałości. A te instytucje międzynarodowe, które powołano z myślą o dobru publicznym: utrzymaniu pokoju, ochronie środowiska, złagodzeniu ubóstwa, poprawie stanu opieki zdrowotnej, warunków pracy i przestrzegania praw człowieka – są jeszcze gorsze i mniej efektywne. Dysproporcja między międzynarodowymi instytucjami finansowymi i handlowymi a tymi instytucjami, które służą celom społecznym, spowodowała, że społeczeństwo globalne nie rozwija się dobrze i gładko¹⁴,

- potrzeby społeczne nie są domeną rynków finansowych i handlowych, choć rynki te są źródłem bogactwa;
- pomoc międzynarodowa wymaga przesunięcia środków z krajów bogatych do krajów biednych;
- należy znaleźć lepsze sposoby finansowania i dostarczania pomocy międzynarodowej, by naprawić i wyrównać choć część nierówności i niesprawiedliwości, jakie pociąga za sobą globalizacja;
- emisja SDR („Specjalnych Praw Ciągnięcia” MFW) jest w tej chwili bardziej pożądana niż nałożenie podatku Tobina („proponowany podatek od międzynarodowych spekulacyjnych transakcji walutowych”);
- poprawianie sposobów dostarczania pomocy międzynarodowej jest ważniejsze od znalezienia źródeł finansowania – mogłoby to być zrealizowane poprzez stworzenie „czegoś w rodzaju rynku, na którym programy pomocy będą rywalizować ze sobą o pieniądze donatorów”.

Podsumowując, to dotychczasowi beneficjenci procesów globalizacji muszą przedstawić pozytywną wizję poprawy świata, to oni muszą znaleźć płaszczyznę porozumienia z organizującymi się społecznościami obywatelskimi, odpowiedzieć na ich postulaty, włączyć w procesy podejmowania decyzji, a przynajmniej o nich kompetentnie informować.

W podobnym duchu zgłasza swe propozycje szef Banku Światowego James Wolfensohn:

- zwiększenie pomocy międzynarodowej;
- ograniczenie barier w handlu na rzecz państw ubogich („runda rozwoju”);
- ukierunkowanie pomocy rozwojowej na upodmiotowienie jej beneficjentów;
- rozszerzenie międzynarodowego współzawodnictwa w kwestiach o charakterze globalnym¹⁵.

Międzynarodowe forum na temat globalizacji

Ciekawą inicjatywą było powstanie raportu *Lepszy świat jest możliwy – alternatywy wobec globalizacji ekonomicznej*¹⁶, w którym zawiera się większość

¹⁴ *Brakujący element dobra publicznego*, „Rzeczpospolita” z 17 października 2001 r.

¹⁵ R. Kuźniar, *11 września – interpretacje i implikacje*, „Sprawy Międzynarodowe”, styczeń–marzec 2002, s. 21–22.

¹⁶ International Forum on Globalization – *A Better World is Possible – Alternatives to Economic Globalization*, www.ifg.org.

postulatów dotychczas wygłaszanych przez kontestujących procesy globalizacji. Istotne jest, że w pisaniu tego dokumentu uczestniczyli zarówno ci, którym bliższe sercu jest Porto Alegre, jak i ci, którym bliżej jest do Davos.

W ostatnich 5–10 latach ludzie wyszli na ulice Indii, Filipin, Indonezji, Brazylii, Boliwii, USA, Kanady, Meksyku, Argentyny, Wenezueli, Francji, Niemiec, Włoch, Czech, Hiszpanii, Szwecji, Anglii, Nowej Zelandii, Australii, Kenii, Republiki Południowej Afryki, Tajlandii, Malezji i w wielu innych miejscach, by protestować przeciw instytucjom i politykom związanym z globalizacją kojarzoną z wielkimi korporacjami. Niestety, zbyt często media dezinformowały opinię publiczną o tych wydarzeniach, zamiast informować o tym, co rzeczywiście kryje się za tymi protestami. Raport uznaje, że nieprawdą jest, iż protestujący nie przedstawiają żadnych alternatyw, że są wyłącznie ksenofobami, że występują przeciw biedzie czy przeciw handlowi. Wręcz przeciwnie, świadczą o tym liczne wspólne stanowiska (ustalone na zasadzie konsensusu) grup społeczeństwa, między innymi zbiór umów obywatelskich (*citizen treaties*) zaprojektowanych w Rio de Janeiro w 1992 r. przez około 18 tys. przedstawicieli światowego społeczeństwa obywatelskiego (*global civil society*), którzy się tam spotkali równolegle do Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Środowiska i Rozwoju (*UN Conference on Environment and Development* – UNCED); podobna inicjatywa stworzyła Kartę Ziemi, przedstawioną do ratyfikacji Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ w 2002 r. Raport przypomina, że w 2001 r. i 2002 r. dziesiątki tysięcy ludzi zebrały się w Porto Alegre na I Światowym Forum Społecznym pod hasłem „Inny świat jest możliwy” celem kontynuacji procesu budowania konsensusu powszechnego, by świat służył wszystkim.

Globaliści związani z wielkimi korporacjami i „kwartetem” postrzegają siebie jako orędowników kreujących finansowe i materialne bogactwo. Wszędzie widzą zyski, możliwość prywatyzacji wszelkich publicznych źródeł naturalnych, uwolnienia rynku od interwencji rządowej itp. Niemniej jednak są przekonani, że bez tych zysków nie można skutecznie walczyć z biedą czy pokrywać wydatków związanych z ochroną środowiska.

Środowiska związane z ruchami obywatelskimi operują zupełnie inną wizją świata. Skupione na ludziach i środowisku, widzą świat w coraz bardziej pogłębiającym się kryzysie, który może zagrozić cywilizacji i przetrwaniu gatunków – świat gwałtownego wzrostu nierówności, erozji relacji handlowych, upadającego ekosystemu. Do tego dochodzą wciąż aktualne problemy, które tylko pozornie dawno temu zostały rozwiązane. Można w tym miejscu chociażby wspomnieć o emancypacji kobiet na szczeblu światowym. Tak dzieje się z większością praw „cywilizacyjnych”.

Kolejne różnice w postrzeganiu otaczającego świata da się zauważyć w podejściu do rozprzestrzeniania się demokracji i żywiołowych gospodarek rynkowych. Korporacje widzą wielkie szanse rozwoju całego świata, ruchy obywatelskie natomiast – pozbawianie ludzi i wspólnoty rzeczywistej władzy, działania ukierunkowane tylko na osiągnięcie krótkoterminowych zysków. Sądzą, że korporacje zastępują demokracje ludzi demokracjami pieniądzy; samoistnie zorganizowane

rynki – centralnie planowanymi gospodarkami korporacyjnymi; zróżnicowane etnicznie kultury – kulturami chciwości i materializmu.

Struktura globalnych korporacji, WTO, MFW i Banku Światowego reprezentuje przestarzały, niedemokratyczny, nieefektywny, destruktywny sposób organizowania działalności człowieka – nieprzystający do potrzeb i wartości zdrowych, zrównoważonych i demokratycznych społeczeństw. Obecny i przyszły dobrobyt zależy od zmiany współzależności wewnątrz społeczeństw i pomiędzy nimi, w kierunku bardziej demokratycznych i wielostronnych sposobów zarządzania sprawami ludzkimi. Społeczeństwa te z zasady powinny być samorządne, tak aby automatycznie minimalizować potrzebę przymusowej władzy centralnej. Niemniej jednak nie rezygnuje się z pozytywnego dorobku i wpływu instytucji globalnych. Podstawową zasadą przeciw jest myślenie, że to, co lokalne, musi działać w globalnym środowisku.

Właściwa rola instytucji globalnych to ułatwianie kooperatywnej (spółdzielczej) współpracy narodowych polityk dotyczących spraw, w których interesy państw są nierozłącznie splecione, na przykład radzenia sobie z globalnym ociepleniem. Wzrastająca świadomość tej roli zapewniała ruchowi opozycji całkiem imponującą listę osiągnięć. Ruch ten, zjednoczony przez oddanie takim uniwersalnym wartościom jak demokracja, sprawiedliwość, szacunek dla życia, funkcjonuje coraz efektywniej, przyjmując odmienne formy w różnych miejscach, bez centralnej organizacji, charyzmatycznego przywódcy albo zdefiniowanej ideologii (wspomniana Karta Zasad nie jest statutem Światowego Forum Społecznego i jest sformułowana zbyt ogólnie, by stanowić ideologiczne ramy tego przedsięwzięcia).

Warto także w tym miejscu przypomnieć sobie o wielkiej różnorodności w podejmowanej problematyce działań ze względu na region (większość tych lokalnych ruchów można zaklasyfikować do trzech wspomnianych na początku nurtów: 1) grupy lokalne, 2) intelektualisci o marksistowskim zacięciu, 3) socjaliści. Pomocne w ich rozróżnieniu będzie poniższe zestawienie.

W Indiach główną rolę odgrywają ruchy ludowe, które starają się wyposażyć we władzę lokalne jednostki w celu zapewnienia kontroli demokratycznej wspólnoty nad złożami naturalnymi. Najsilniejszym aktorem na tej scenie jest Ruch Żyjącej Demokracji (podobnie jest w Australii i Nowej Zelandii).

W Kanadzie setki organizacji przyłączyło się do sojuszu na rzecz utworzenia Agencji Obywatelskiej (*Citizens' Agenda*), mającej na celu odebranie kontroli nad instytucjami rządowymi z rąk międzynarodowych korporacji (dążenie charakterystyczne dla państw anglosaskich i części państw Starego Kontynentu).

W Chile koalicje ugrupowań ekologicznych stworzyły silną grupę *Sustainable Chile/Sustenable Chile*; ruch ten chce odwrócić dryfowanie Chile ku neoliberalizmowi i ponownie zapewnić ludową, demokratyczną kontrolę nad narodowymi priorytetami i zasobami naturalnymi (podobnie dzieje się w większości państw Ameryki Łacińskiej).

W Brazylii działalność kontestacyjna skupia się na prawach biednych i ludzi pozbawionych ziemi (dotyczy to także Australii i Meksyku).

W **Boliwii** masowe ruchy rolników i robotników skutecznie zablokowały prywatyzację wody (ujęć wodnych).

W **Meksyku** ludy Maya przywróciły do życia „ducha” Zapaty – w ruchu na rzecz zapewnienia ludom indiańskim praw do ziemi i jej zasobów.

We **Francji** rolnicy podnieśli protest przeciw zasadom handlu, które zagrażają upadkiem małych firm (charakterystyczny problem całego obszaru Unii Europejskiej).

W **Anglii** budowa nowych autostrad, wymuszona nieuchronnymi wymaganiami procesów globalizacji wiążących się z rozwojem transportu, wywołała protesty setek tysięcy ludzi, którzy sprzeciwiają się niszczeniu obszarów wiejskich (problem wszystkich krajów będących ważnymi ogniwami szlaków komunikacyjnych).

Próba nowego dekalogu?

10 zasad demokratycznych i zrównoważonych (*sustainable*) społeczeństw¹⁷

Zasady te znalazły swój wyraz w wielu kombinacjach programów obywatelskich rodzących się na całym świecie:

- 1) **Nowa demokracja.** Demokracja rozkwita, gdy ludzie organizują się, by chronić swe wspólnoty i prawa, a także by wybrani przez nich rządzący byli odpowiedzialni. W ciągu dwóch ostatnich dekad globalne korporacje i globalne biurokracje przejęły znaczną część władzy, wcześniej należącej do rządów. Postuluje się, by rządy przestały służyć korporacjom, a zaczęły służyć ludziom i wspólnotom. Jest to proces łatwiejszy do przeprowadzenia na poziomie lokalnym, ale także ważny i żywotny na poziomie rządowym.
- 2) **Subsydiarność.** Pierwszymi rezultatami ekonomicznej globalizacji są de-lokalizacja i pozbawienie władzy wspólnot i lokalnych gospodarek. Należy stworzyć nowe koncepcje i struktury, które respektują zasadę subsydiarności i faworyzują lokalne podmioty, to znaczy: jeżeli decyzje i działania mogą być podejmowane lokalnie, powinny być tam podejmowane. Jeżeli władza może spoczywać na poziomie lokalnym, to powinna tam spoczywać. Tylko w przypadku jakichkolwiek dodatkowych działań, które nie mogą być dostatecznie wypełnione na poziomie lokalnym, decyzje powinny być przenoszone na wyższy poziom, odpowiednio: regionalny, krajowy i na końcu światowy.
- 3) **Pewność ekologiczna.** Działalność gospodarcza powinna być ekologicznie pewna. Nie powinna ona szkodzić przyszłym pokoleniom, różnorodności form życia na Ziemi ani naturalnemu systemowi życia planety.
- 4) **Wspólne dziedzictwo.** Istnieje wspólne dziedzictwo zasobów, które powinno być dzielone między wszystkich po równo. Są trzy kategorie tych dóbr: a) wspólne dziedzictwo naturalne, od którego zależy nasze życie – woda, ziemia, powietrze, lasy, zasoby rybne – są to zasoby ograniczone, które istniały dawno przed pojawieniem się człowieka; b) dziedzictwo kultury i wiedzy, które zostało kolektywnie stworzone przez nasz gatunek; c) podstawowe usługi

¹⁷ Ibidem.

publiczne dotyczące zdrowia, edukacji, bezpieczeństwa publicznego i osłony społecznej – to współczesne wspólne dziedzictwo, reprezentujące wspólne wysiłki wszystkich społeczeństw. Są one tak samo ważne dla nowoczesnych społeczeństw, jak powietrze czy woda.

- 5) **Prawa człowieka.** Tradycyjnie w USA i innych bogatych krajach skupiano się na prawach politycznych i obywatelskich. Autorzy raportu wierzą, że powinnością rządów jest zapewnienie tych praw, a także zagwarantowanie wszystkim praw gospodarczych, socjalnych i kulturowych.
- 6) **Praca/utrzymanie/zatrudnienie.** Prawo do środków utrzymania jest prawdziwą podstawą wszystkich praw człowieka. Rozwinięte społeczeństwa powinny zarówno chronić prawa pracowników zatrudnionych w formalnych sektorach, jak i odpowiadać na potrzeby większej grupy ludzi, która utrzymuje się z tzw. nieformalnego sektora (włączając małą, tradycyjną, działalność rzemieślniczą), a także tych, którzy nie mają pracy (szczególnie przez długi czas). Wyposażenie pracowników we władzę, by mogli wystąpić o podstawowe prawa i sprawiedliwe płace, jest ważnym elementem pohanowania i tak już niczym nieograniczonych korporacji, które podburzają jednych pracowników przeciw drugim. Odwrót od strategii globalizacji, które pozbawiają rolników ich ziemi, a rybaków ich łowisk, jest głównym założeniem budowy świata, w którym wszyscy mogą godnie żyć i godnie pracować.
- 7) **Ochrona żywności i jej bezpieczeństwo.** Wspólnoty i narody zyskują poczucie stabilności i bezpieczeństwa, gdy mają wystarczające zasoby żywności, zwłaszcza gdy same są w stanie tę żywność wyprodukować. Ludzie chcą mieć także bezpieczną żywność. Zdrowy produkt staje się coraz większą rzadkością, gdyż globalny przemysł rolny upowszechnia na całym świecie intensywną uprawę chemiczną i biotechniczną.
- 8) **Równość.** Globalizacja ekonomiczna, zgodnie ze swoimi aktualnymi zasadami, powiększyła lukę między bogatymi a biednymi krajami, i tak samo między biednymi a bogatymi wewnątrz rozwiniętych krajów. Jest to zagrożeniem dla bezpieczeństwa i pokoju na całym świecie. Większa równość zarówno pomiędzy narodami, jak i w ich ramach wzmocni demokrację i rozwinięte społeczeństwa. Zredukowanie tej luki w pierwszej kolejności wymaga umorzenia długów biednych krajów, a także zastąpienia obecnych instytucji globalnego zarządzania (model WTO, MFW, BŚ) nowymi, które zapewnią globalną sprawiedliwość.
- 9) **Różnorodność.** Kulturowa, biologiczna, społeczna, gospodarcza różnorodność jest ważna dla godnego i zdrowego życia. Autorzy prezentowanych zasad wyrażają sprzeciw wobec widocznej mcdonaldyzacji świata.
- 10) **Zasada ostrożności.** Każde działanie powinno być poddane zasadzie ostrożności. Jeżeli praktyka lub produkt może stwarzać zagrożenia dla zdrowia ludzkiego lub środowiska, należy podjąć akcję „uprzedzającą”, by ograniczyć lub zakazać tej praktyki bądź wprowadzania tego produktu. Proponujący daną praktykę lub produkt powinni być odpowiedzialni za udowodnienie, są one bezpieczne, zanim zostaną wprowadzone do użytku. Zasada ta wiąże się

z przeniesieniem kosztów badań i czasu wykrywania skutków ubocznych, jakie mogą powodować nowe produkty lub praktyki.

Podsumowując: jeżeli założymy, że demokracja jest zbudowana na podstawie przekonania, iż ludzie muszą uczestniczyć w podejmowaniu decyzji dotyczących ich życia, to obecny system przenoszący podstawowe decyzje do odległych, scentralizowanych instytucji międzynarodowych – niechętnych demokracji uczestniczącej, otwartości, odpowiedzialności i przejrzystości – przynosi śmierć demokracji. Jest to główną przyczyną tak gwałtownego rozwinięcia się ruchów antyglobalizacyjnych.

Wiele współczesnych problemów globalnych zazwyczaj wymaga podjęcia, na zasadzie współpracy, międzynarodowych decyzji. Jednak większość gospodarczych, kulturowych i politycznych decyzji nie musi być podejmowana na poziomie międzynarodowym; wystarczy poziom krajowy, regionalny lub lokalny w zależności od tego, czego dotyczą. Decyzje powinny być podejmowane jak najbliżej ludzi, których one dotyczą.

Od Bretton Woods w stronę alternatyw

Zmiany, które zachodzą w kierunku budowania wzmocnionej demokracji na poziomie lokalnym i krajowym, jeszcze nie są wystarczające. Dzieje się tak dlatego, że olbrzymie prywatne korporacje działają globalnie i istnieje potrzeba ustanowienia przeciwwagi w postaci publicznej i odpowiedzialnej władzy na poziomie globalnym. Do chaosu i nierówności w świecie w dużym stopniu przyczyniają się będące ze sobą w konflikcie dwa zgrupowania: triada z Bretton Woods i system Narodów Zjednoczonych. W różnych raportach można znaleźć takie sądy, że globalne zarządzanie ekonomiczne (*global economic governance*) powinno zostać skupione w zreformowanym systemie Narodów Zjednoczonych. Toczy się także dyskusja o możliwości demontażu lub osłabienia systemu Bretton Woods. Ponadto przedstawiane są propozycje wzmocnienia i reformy niektórych istniejących już organizacji systemu Narodów Zjednoczonych, a także zredukowania wpływu korporacji w samych NZ. W końcu postulowane jest powołanie nowych instytucji, które mogłyby lepiej wypełnić lukę po zdemontowaniu systemu Bretton Woods. Propozycje te zostaną dokładniej omówione poniżej.

Zjednoczenie globalnego rządzenia (*global governance*) pod egidą zreformowanego systemu Narodów Zjednoczonych. Funkcje globalnego zarządzania są obecnie rozdzielone pomiędzy: system NZ – składający się z Sekretariatu, wyspecjalizowanych agencji, tj. Światowej Organizacji Zdrowia, Międzynarodowej Organizacji Pracy, Organizacji do spraw Wyżywienia i Rolnictwa, i wielu funduszy wspierających rozwój, na przykład UNDP, UNICEF, UNIFEM – oraz system Bretton Woods – składający się z Banku Światowego, MFW i WTO.

Obecnie system NZ dysponuje szerokim mandatem, jest bardziej otwarty i demokratyczny; a jego działanie nakierowane jest na priorytety dotyczące ludzi, społeczeństw i ekologii. Jednakże w ciągu ostatnich lat NZ w coraz większym

stopniu zaczęły ulegać wpływowi tych samych korporacji globalnych, a zatem – instytucji Breton Woods. Bardziej tajemniczy (podejmowanie decyzji za zamkniętymi drzwiami) i niedemokratyczny system utrzymuje wyjątkowo wąską ekonomicznie wizję świata i stawia interesy finansowe i korporacyjne ponad interesami ludzkimi i planetarnymi (*planetary*).

Podział zarządzania globalnymi sprawami pomiędzy dwa konkurujące ze sobą rządowe systemy nie jest najlepszym rozwiązaniem. Nadszedł czas, by zmienić kształt globalnego zarządzania ekonomicznego pod auspicjami zreformowanych NZ – przeprowadzając to dzięki odpowiednim zasobom ludzkim i finansowym, które wypełnią podstawowy mandat tej organizacji i wprowadzą zmiany potrzebne dla wzmocnienia jej jako demokratycznej jednostki rządzącej. Będzie to wymagało wspomnianego demontażu obecnej struktury instytucji Bretton Woods i regionalnych banków rozwoju działających jako regionalne klony Banku Światowego. Zmian dokonano by, przenosząc do NZ istotne funkcje odnoszące się do globalnego zarządzania ekonomicznego, jednocześnie oczyszczając NZ z wpływów korporacji.

Oslabienie lub demontaż instytucji Bretton Woods. Celem globalnej reformy rządzących instytucji ekonomicznych jest stworzenie sprawiedliwego i demokratycznego globalnego systemu finansowego i handlowego, wspierającego zdrowe, bezpieczne, **zrównoważone**, sprawiedliwe i wydajne gospodarki lokalne, które funkcjonowałyby we wspólnym systemie powiązań. System ten poszukiwałby zrównoważonych i stabilnych powiązań handlowych, minimalizowałby spekulacje finansowe i międzynarodowe długi, pobudzałby wydajne inwestycje, lokalną własność, a także lokalną samodzielność, chroniłby biedne kraje przed nieuczciwymi naciskami gospodarczymi i drapieżnym atakiem silniejszych państw i korporacji globalnych. System ponadto stworzyłby przychylne warunki dla biedniejszych aktorów w międzynarodowych powiązaniach handlowych i inwestycyjnych.

Wielu twierdzi, że Światowa Organizacja Handlu (WTO) jest jedną z licznych instytucji globalnych, włączając Organizację Narodów Zjednoczonych (i jej agencje), w których utrzymywana jest zasada systemu kontroli i równowagi. Mimo to stosowane przez WTO mechanizmy przymusu są tak silne i mają tak szeroki zasięg, że w efekcie promowany przez tę organizację program finansowy i handlowy powoduje wykluczenie wpływów i polityk instytucji znajdujących się poza systemem Bretton Woods. W odpowiedzi, wielu przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego opowiada się za zlikwidowaniem lub poważnym zredukowaniem potęgi WTO. Należy przywrócić prawdziwą równowagę sił między zróżnicowanymi aktorami i instytucjami, tj. UNCTAD (Konferencja NZ ds. Handlu i Rozwoju), wielostronnymi porozumieniami dotyczącymi środowiska, Międzynarodową Organizacją Pracy i rozwijającymi się blokami handlowymi.

Autorzy scenariuszy postulują powołanie międzynarodowych jednostek rozwiązujących MFW i Bank Światowy (*international IMF/World Bank decommissioning bodies*), by nadzorować ten proces i dokonać dystrybucji zasobów tych instytucji. Połowa członków owych jednostek powinna wywodzić się z organizacji społeczeństwa obywatelskiego (*civil society organizations*), ponieważ są to grupy, które miały największy udział w ukazaniu destruktywnego wpływu MFW i Banku Światowego.

Oto kroki, które dość szybko powinny zostać podjęte:

- demontaż programów dostosowania strukturalnego w krajach Trzeciego Świata i byłych krajach socjalistycznych,
- zredukowanie personelu MFW i Banku Światowego uwzględniające cięcie wydatków kapitałowych i zmniejszenie obszarów operacyjnych.

Wzmocnienie równoważącej siły innych organizacji międzynarodowych.

Po demontażu instytucji Bretton Woods równoważąca władza instytucjonalna – potrzebna, by zreformować globalny system finansowy i rządy globalnych korporacji – może pochodzić od wzmocnionych państw i zreformowanej ONZ. Międzynarodowe instytucje powinny być odpowiedzialne w takich dziedzinach i posiadać autorytet tylko w zakresie takich decyzji, które nie mogą być rozsądnie podejmowane na poziomie krajowym i lokalnym. Pierwszoplanową rolą instytucji międzynarodowych powinno być wspieranie efektywnego i odpowiedzialnego rządzenia demokratycznego na poziomie narodowym i lokalnym. Wiele silnych argumentów przemawia za tym, by Światowa Organizacja Zdrowia, Międzynarodowa Organizacja Pracy i Program NZ na rzecz Środowiska (*UN Environmental Programme*) zajęły się handlem związanym ze zdrowiem, pracą i kwestiami środowiska.

Stworzenie nowych instytucji globalnych. Reformując istniejące już elementy Narodów Zjednoczonych, należałoby jednocześnie zastanowić się nad koniecznością powołania niewielkiej liczby nowych instytucji na poziomie globalnym, w większości będących pod władzą i nadzorem ONZ. Oto te instytucje:

- Międzynarodowy Sąd Upadłościowy/Niewypłacalności (*International Insolvency Court*): to raczej umarzanie długów, a nie coraz większe zadłużenie, jest właściwszą odpowiedzią na nadmierne zadłużenie krajów o małych dochodach. Ludzie nie mogą być wolni, jeśli jednocześnie są obciążeni długami. Autorzy wspomnianego raportu postulują powołanie Międzynarodowego Sądu Upadłościowego, który wywodziłby się z UNCTAD, Koalicji Jubileuszu 2000 (*Jubilee 2000 Coalition*) i rządu Kanady.
- Międzynarodowa Organizacja Finansowa (*International Finance Organization*), której kierownictwo i mandat pochodziłyby od ONZ. IFO współpracowałaby z państwami członkowskimi ONZ w celu osiągnięcia i utrzymania równowagi i stabilności w międzynarodowych powiązaniach finansowych oraz uwolnienia krajowych i lokalnych finansów od złych skutków międzynarodowych długów i jednocześnie korzystania z pieniędzy pochodzących z długów, wspierałaby wydajne inwestowanie wewnętrzne i krajową własność zasobów produkcji. Organizacja podejmowałaby także takie konieczne działania na poziomie międzynarodowym, by wesprzeć kraje i rządy lokalne w tworzeniu godnych i wydajnych, zrównoważonych środków utrzymania dla wszystkich.
- Regionalne Fundusze Walutowe. Uznając potrzebę dostępu do krótkoterminowych natychmiastowych pożyczek w walutach, a także zakładając, że to finansowanie powinno być lokalne (jeśli to tylko możliwe), autorzy raportu postulują powołanie regionalnych funduszy walutowych, odpowiednich dla krajów członkowskich i ich regionów.

- Instytucje powołane zamiast WTO. Są trzy pakiety propozycji pochodzących od organizacji społeczeństwa obywatelskiego z całego świata, które sugerują, jaki typ zasad handlowych powinien zastąpić WTO:
 - niektórzy nawołują do powrotu do oryginalnej idei bardziej wszechstronnej Międzynarodowej Organizacji Handlu (*International Trade Organization*), która została zaproponowana po drugiej wojnie światowej. ITO skupiłaby się na zapewnieniu pełnego zatrudnienia i pohamowaniu działań globalnych karteli. Wyjdzie to oczywiście poza pierwotny mandat ITO, gdyż obejmie ona także zagadnienia ekologiczne, a jej struktura powinna być bardziej otwarta, przejrzysta i demokratyczna;
 - inni proponują powrót do mniej uciążliwego GATT, ale też bardziej otwartego, przejrzystego i demokratycznego od pierwotnego układu;
 - postulowana jest likwidacja globalnej jednostki handlowej i zastąpienie jej wzmocnionymi regionalnymi organizacjami handlowymi, które pomagałyby skoordynować produkcję i handel pomiędzy krajami członkowskimi.
- Organizacja Odpowiedzialności Korporacyjnej (*Organization for Corporate Accountability*) pod mandatem i kierownictwem ONZ. Podczas gdy władza przymuszająca całkowicie pozostanie w gestii rządów narodowych i lokalnych, OCA będzie dostarczała – zarówno rządowi, jak i ogólnej publiczności – rzeczową i jednolitą informację na temat działalności korporacji, co zapewni zgodność ich działań z prawem i umożliwi bojkotowanie inwestorów.

ZAMIAST WNIOSKÓW

Program kontestacji obecnego stanu procesów globalizacji, jako dopiero kształtujące się zjawisko, jest trudny do wychwycenia. W powszechnym odbiorze jest on zamazany i niejasny, ukryty gdzieś głęboko pod tym, co najbardziej widoczne: protestami i bójkami ulicznymi. Po 11 września 2001 r. wydawało się, że ruchy antyglobalizacyjne zaczęły skłaniać się coraz bardziej w stronę konstruktywnego dialogu z liderami globalizacji. Niestety, następne spotkania Światowego Forum Społecznego, a także nowe fora regionalne i tematyczne, odzwierciedliły powrót do starych resentymentów. Było to szczególnie widoczne podczas Europejskiego Forum Społecznego we Florencji, które padło ofiarą politycznych rozgrywek włoskich decydentów. Również program tych ruchów zdaje się ponownie zagubiony i niejasny. Podczas forów poruszany jest bardzo szeroki wachlarz tematów, od zagadnień politycznych, dotyczących suwerenności, praw człowieka, mediów, poprzez kwestie kulturowe i społeczne, aż po problemy ekonomiczne.

Nie można jednak przeczyć temu, że przedstawione powyżej wątpliwości i propozycje budowania alternatyw są wyrazem bardziej lub mniej rzeczywistego wpływu ruchów antyglobalizacyjnych na zachodzące w świecie zmiany. Jedno jest pewne: nie tylko protestujący zauważają potrzebę zmienienia istniejącego systemu, zarządzanego przez „kwartet”, także sami beneficjenci globalizacji zdają sobie sprawę z potrzeby zmian. I to właśnie oni artykułują program budowania alternatyw, siłą rzeczy w pierwszej kolejności ekonomicznych.